

Mniej Więcej (143)



Foto: Zofia Mikuła

Andrzej Krzysztof Waśkiewicz – regionalista

Przyjaźń Eugeniusza Kurzawy z Andrzejem K. Waśkiewiczem (1941-2012) była bliska i długoletnia. Jak wiadomo Andrzej po upadku powstania warszawskiego został przez matkę wywieziony w Lubuskie i tam, w kilku miejscowościach, wychowywał się i dorastał. Dopiero w 1961 roku zamieszkał w Zielonej Górze.

Leszek Żuliński

Ale znał już cały tamten region dość dobrze. Miał to szczęście, które zdarza się nie wszystkim polonistom: był bibliotekarzem, potem redaktorem w dwumiesięczniku „Nadodrze”. Głównie zajmował się literaturą, a zwłaszcza, jak wszyscy wiemy, poezją. Równoległe zaczął działać w strukturach kulturalnych Zrzeszenia Studentów Polskich, dzięki czemu bywał coraz częściej w Warszawie. Tu zawiązał się jedyny w swoim rodzaju tandem Andrzeja i Jurka Leszina-Koperskiego. To, co obaj inicjowali, organizowali, wydawali było swoistym fenomenem. Nie wchodzi w szczególności, bo nie o tym ma być ta recenzja, jednak wszystkie te okoliczności sprawiły, że Waśkiewicz stał się „mortonczym”, który przez co najmniej cztery dekady prowadził lokomotywę ruchów młodo poetyckich w Polsce. A przynajmniej zdawał nieustannie relacje, jak ta lokomotywa sobie radzi.

W roku 1979 AKW przeprowadził się do Gdańska, ale w zasadzie nic to nie zmieniło w jego energetyczności i działalności. Owszem, włączył się w tamten region, sekundował młodym poetom, organizował imprezy, był przez wiele lat

przewodniczącym kapituły konkursu Czerwonej Róży itd. – co nie znaczy, że zasypał za sobą lubuskie i warszawskie sprawy.

Tyle tytułem przypomnienia faktów fundamentalnych. No i ten „drobiażdżek”, że środowisko lubuskie nadal było oczkiem w głowie Waśkiewicza. Eugeniusz Kurzawa pisze: *Andrzej K. Waśkiewicz jak nikt inny badał i opisywał lubuskie środowisko literackie, trafnie analizował twórczość starszych kolegów-pisarzy, wyciągał wnioski, wychwytywał tendencje w tomach poetów i prozaików. Gdy się czyta jego recenzje, szkice do portretów pisarzy lub omówienia, widać ogromną wiedzę, odczytanie i tę charakterystyczną skrupulatność badacza. Jak dotąd na Ziemi Lubuskiej nie pojawił się zbliżony profesjonalizm, dorobkiem i znaczeniem autor tej rangi. Dzieło Andrzeja K. Waśkiewicza wciąż pozostaje jedyne i niepowtarzalne.*

Ja tylko mogę przyklasnąć takiemu podsumowaniu. Znałem Andrzeja od lat 70-tych, patrzyłem, jak działa, często widywaliśmy się, rozmawialiśmy, braliśmy udział w tych samych imprezach. To trwało latami. Nie znalazłbym drugiego organizatora i krytyka, który tyle zaważyłby na losach kolejnych roczników poetyckich. Chyba tylko Henryk Berezka zajmujący się, jak wiadomo prozą, miał podobne, porównywalne zasługi.

Kurzawa wybrał i zebrał spory materiał. Są to teksty z wielu lat. Posegregowane w następujące rozdziały: *Szkice i recenzje, Wypowiedzi i wywiady oraz Varia*. Na deser: *Wiersze dedykowane Andrzejowi K. Waśkiewiczowi*. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że książka ma 256 stron, to możecie sobie wyobrazić, jaki to obfity przegląd spuścizny AKW w tym obszarze. Poza tym tego typu zbiory porządkują dorobek autorów, co niezwykle ważne z bibliograficznego punktu widzenia. Tak czy owak tylko pozazdrościł AKW, że ma swojego koszałka-opałka w Kurzawie.

Ale Kurzawa i tak nie usatysfakcjonowany. We wstępie do książki pisze: *Nie da się zamknąć dorobku krytycznoliterackiego Andrzeja K. Waśkiewicza w dwóch pozycjach, ani trzech czy czterech. Nawet jeśli mówimy tylko o lubuskim etapie jego aktywności pisarskiej. Pierwszy tom pt. „Lubuskie środowisko literackie. Szkice z lat 1963-2012” ukazał się w 2014 r. Pierwotnie ambitnym planem było wydrukowanie tego, co nie zmieściło się w tamtym niespełna 190-stronicowym dziele, w tomie następnym. Tymczasem wystarczył rzut oka na bibliografię zawierającą tylko najważniejsze krytyczne lubusiana Waśkiewicza, żeby wiedzieć, iż należałoby przygotować do druku opastę tomiszczą, jak mawiał Andrzej, na które dzisiaj brak pieniędzy.*

Daragij Żenia – zwracam się do Euge-

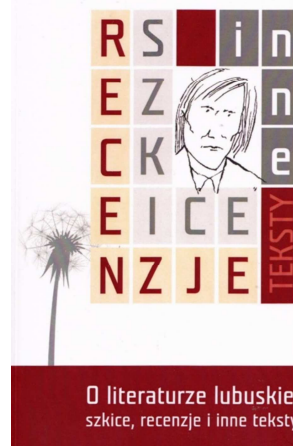
nusza – ubolewam razem z Tobą i rozumiem bariery. Ale ta robota, którą tu sugerujesz, powinna być udziałem zespołu. I to udziałem rozłożonym na lata. W Waszym środowisku znalazłbyś kilka kompetentnych osób. Patronat, także sponsoring miasta i uczelni powinien ułatwić Wam robotę. To jest wspólny, regionalny interes. Rzekłbym nawet: powinność. A patrząc na to wszystko z lotu ptaka, to marzyłbym o całościowym, nie tylko lubuskim, podsumowaniu spuścizny AKW.

Waśkiewicz był osobliwym fenomenem. Postrzegamy go – i słusznie – jako wybitnego regionalistę, ale przecież on o poezji swojego czasu wiedział wszystko i pisał o niej nieustannie. Był też niespożyty dokumentalistą – przypominam tu wieloletnie wydawanie *Debiutów*, które corocznie dopisywały do polskiej mapy poetyckiej nowych autorów. Przypominam też, że AKW był wybitnym historykiem i teoretykiem literatury, szczególnie znawcą XX-lecia międzywojennego, adoratorem wszelkiej awangardy itp. No tytan, po prostu tytan! To wszystko jest do dzisiaj w stanie rozproszonym, a szkoda...

Już i tak, Żenia, odwaliłeś kawał roboty. Idź za ciosem! Bo bez Ciebie nie damy sobie rady.

Sam Kurzawa pisze, że w jego wyborze *nie ma recenzji i omówień dzieł, brak wstępów do różnych publikacji, nie tylko literackich, do dzieł zbiorowych (almanachów, antologii) opracowanych lub zredagowanych przez Waśkiewicza. Nie zmieściły się teksty o życiu literackim na Ziemi Lubuskiej* itd. A mnie się tu śni dopięcie na ostatni guzik rzeczy lubuskich i kolejny krok dalej: podsumowanie AKW jako autora i krytyka ogólnopolskiego. To mu się też należy. Pierwsze kroki zostały, na szczęście, zrobione!

Andrzej K. Waśkiewicz



Andrzej K. Waśkiewicz *O literaturze lubuskiej (szkice, recenzje i inne teksty)*; zebrał, do druku przygotował i wstępem poprzedził Eugeniusz Kurzawa, Związek Literatów Polskich w Zielonej Górze 2016, s. 256.